Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10-

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10-

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 68 — Kraków, czwartek 27 maja 1937 r — Rok I

Węgry dążą do porozumienia

z Małą Ententą

Zmiana ustawy o „Feniksie“

Zbliżenie Węgier do Małej Ententy

Budapeszt, PAT. — W czasie obrad nad budżetem, minister spraw zagr. Kanya wygłosił w izbie reprezentantów dłuższe przemówienie, poświęcone sytuacji międzynarodowej. Znaczną część swego przemówienia minister poświęcił analizie stosunków pomiędzy Małą Ententą a Węgrami. Kończąc swe przemówienie minister stwierdził, że na terenie międzynarodowym sytuacja Węgier uległa w ostatnich czasach znacznej poprawie.

Węgry posunęły się do ostatnich granic, usiłując wszelkimi sposobami wywołać ze strony Małej Ententy skłonność do rokowań. Węgry nie stawiają żadnych warunków, pragną jedynie, aby Mała Ententa dochowywała zobowiązań, wynikających z traktatów.

Gdyby Mała Ententa uczyniła współpracę z Węgrami niemożliwą, Węgry byłyby zmuszone do kontynuowania swej polityki na drodze, jaką wypróbowały dotychczas. Bez względu jednak na to, jaki obrót wezmą wypadki, Węgry nadal będą dążyły do realizacji swych celów pokojowych i wyrażają nadzieję, iż ich szczera pokojowa polityka spotka się wkońcu ze zrozumieniem.

Starcia na granicy sow.-mandżurskeij

Moskwa, PAT. — Ag. Tass donosi z Chabarowska, że w dn. 26 bm. oddział złożony z 4 żołnierzy straży granicznej został zaatakowany ogniem karabinów ręcznych i maszynowych przez 15 żołnierzy mandżurskich na południo-wschód od Grodekowo, w odległości pół kilometra od granicy po stronie sowieckiej. Oddział mandżurski usiłował otoczyć i wziąć do niewoli strażników. Żołnierze mandżurscy osłaniani byli przez znajdujący się w pobliżu większy oddział, złożony z 50 ludzi. Po krótkim starciu żołnierze mandżurscy zmuszeni byli do wysofania się na swoje terytorium.

Z HISZPANII

Barcelona. PAT. — Donoszą tu, że 11 samolotów rządowych zbombardowało uzbrojony statek powstańczy na wysokości portu Palma. Statek zatonął. Ta sama eskadra bombardowała miasto Palma, szczególnie obiekty wojskowe.

Madryt. PAT. — Powstańcy podjęli silny atak nad rzeką Tag na przedpolu Toledo. Wojska rządowe atak ten odparły, zmuszając w kontrataku powstańców do wycofania się. Baterie rządowe ostrzeliwały most na Rio Tage pod Toledo, niszcząc kilka przęseł. W tym samym czasie ostrzeliwane były obiekty wojskowe w samym Toledo.

EKSPEDYCJA SOWIECKA POD BIEGUNEM.

Moskwa. — Agencja Tass donosi: obóz prof. Szmidta rozpoczął normalną pracę. Operator filmowy dokonał wielu zdjęć poczynając od chwili lądowania na biegunie, na polu lodowym. Grupa uczestników ekspedycji dokonała dziś wypadu na nartach, badając okolice obozu i stan pływającego pola lodowego. Pole lodowe spływa powoli w dalszym ciągu. W ciągu dnia szalała na biegunie wielka burza śnieżna. Namioty ekspedycji zabezpieczono tworząc wały śniegowe.

Stracenie pilotów niemieck. w Hiszpanii

Londyn, PAT. — Reuter donosi z Bilbao: Rząd baskijski postanowił dzisiaj wieczorem stracić lotników niemieckich, którzy zostali skazani na śmierć.

Sensacyjny proces

o zniesławienie

Łuck. PAT. — Wczoraj wznowiony został w sądzie okręgowym w Łucku proces o zniesławienie w druku, wytoczony redaktorowi tygodnika „Wołyń“. Na ławie oskarżonych zasiedli: redaktor odpowiedzialny Zygmunt Siedlecki i podpisujący za komitet redakcyjny mecenas Jan Leszczyński.

Z kolei świadek oskarżenia ks. prałat Tokarzewski krytykuje oficjalną politykę na Wołyniu, -która — zdaniem jego — udziela zbyt daleko idącego poparcia ruchowi ukraińskiemu.

Następnie zeznaje świadek obrony Miecz. Suchorzewski, poseł na Sejm, prezes wołyńskiej izby rolniczej, który twierdzi, że co się tyczy stosunku stronnictwa narodowego do osadników wojskowych, to ostatnio daje się zauważyć przeciąganie poszczególnych jednostek, jakoteż całych grup na stronę stronnictwa. Świadek stwierdza ujemną działalność stronnictwa narodowego, które budzi niechęć do rządu oraz stwarza niepewność jutra. Ponadto stronnictwo przeciwdziała zgodnemu współżyciu polsko-ukraińskiemu.

Świadek obrony pos. Hoffman, nauczyciel, charakteryzuje działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego i wykazuje dodatnie rezultaty prac, prowadzonych przez związek.

Świadek Czarnocki, kurator liceum krzemienieckiego, był świadkiem wystąpień generała Januszajtisa, który protestował przeciwko ślubowaniu wołyńskiemu, składanemu przez ludność pow. krzemienieckiego. Świadek podaje szczegóły z działalności gen. Januszajtisa i jego przemówienia, wygłoszonego 15 sierpnia ub. r. w którym usiłował podważyć zaufanie do armii. Po przerwie obiadowej świadek Śleszyński mówił o organizacji zjednoczenia myśli politycznej.

Świadek poseł Puławski mówił o szkodliwym wpływie, wywieranym przez część prasy warszawskiej tendencyjnie informowanej przez członków stronnictwa narod. i fałszywie ilustrującej stosunki na Wołyniu.

Konferencja O.Z.N.

Warszawa. PAT. — Wczoraj odbyła się w biurze propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego konferencja prasowa, poświęcona omówieniu najbliższych zebrań organizacyjnych organizacji miejskiej O. Z. N. w Warszawie.

W konferencji, którą prowadził zastępca szefa biura propagandy red. Jan Drzewiecki wzięli udział z kierownictwa organizacji miejskiej poseł Jan Hoppe i p. Witold Bielecki, oraz przedstawiciele stołecznej prasy.

WYSOKOŚĆ SZKÓD SPOWODOWANYCH PRZEZ BURZĘ

Olkusz. — Wczoraj specjalna komisja oszacowała szkody, spowodowane przez straszliwą burzę i powódź na terenie okolicy w nocy z soboty na niedzielę, w wysokości 2,501.892 zł. Ogółem grad i burza zniszczyły zasiewów na przestrzeni 10,273 ha.

DALSZY WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU POLSKIM.

W drugiej dekadzie maja zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1.4 miln do 411 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,3 miln. do 40,2 miln zł. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 22,8 miln. do 579,1 miln. zł., przy czym portfel wekslowy spadł o 26,4 miln. zł. do 526,9 miln. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 3,4 miln. do 29,2 miln. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 7 miln. do 23 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 1,9 miln. do 46,6 miln. zł. Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy zwiększeniu: pierwsza o 22,9 miln. do 235,4 miln. zł., druga zaś o 2,2 miln do 221,9 miln. zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku wzrosły o 32,5 miln do 299,8 miln. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 34,6 miln. do 935,1 miln. zł. Pokrycie 36.21 proc.

OBSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI.

Czerniowce. PAT. — W Sorokach nad Dniestrem obsunęła się ziemia. Niektóre domy pozapadały się do połowy w ziemię. Inne się rozpadły. Obsuwanie się gruntu zaobserwowano dwa razy w ciągu jednego dnia, przy czym za pierwszym razem ziemia osunęła się o pół metra, za drugim o metr na przestrzeni około 10 000 m. kw. Z Bukaresztu wyjechała do Sorok komisja specjalistów, celem zbadania przyczyn zjawiska.

Z dnia

Doskonała charakterystyka

ONR-owskie „ABC“, zajmując się pustą plotką o możliwości „wojny domowej“ w Polsce w następujący sposób na przykładzie hiszpańskim poucza, jakie są skutki takiej wojny. I wbrew całej prasie endecko-klerykalnej „ABC“ **piętnuje** tzw. narodowców i ich metody prowadzenia wojny, pisząc:

„Walka o „sprawy zasadnicze“ zamieniła jak dotychczas połowę Hiszpanii w ruinę, a napewno nieprędko po jej szczęśliwym nawet zakończeniu odrobić będzie można ujemne skutki w dziedzinie duchowej. Z walki ideowej „dwóch światów“ przemieniła się rychło **w manewry legii cudzoziemskiej i płatne popisy najemników** oraz wypróbowanie przez wszystkich, — poza Hiszpanami, jedynie, — swego materiału wojennego. Plon z niej obfity czerpią **międzynarodowi handlarze** bronią, a głos decydujący posiadają nie sami Hiszpanie, a **obcy agenci**“.

Oto rzetelne i na faktach oparte stwierdzenia! Legia cudzoziemska, — zbiegowisko awanturników z całego świata, najemnicy włoscy i niemieccy, którzy za dobry żołd walczą w obozie „narodowym“ i fabryki broni, które robią lichwiarskie interesa z jedną i drugą stroną — to jest prawdziwe oblicze hiszpańskiej wojny domowej. Czy inne pro-francuskie gazety powtórzą te zdania?

Oko świata

— Kwota wypuszczonej nowej 4 i pół proc. pożyczki wewnętrznej w Niemczech preliminowana pierwotnie na 600 milionów marek podwyższona została o dalsze 200 milionów.

— Dochody budżetowe w Polsce w kwietniu br. wyniosły ogółem 190,680 tys. zł. co w porownaniu z dochodami w kwietniu z 1936 r. daje zwyżkę 15.217 tys. zł. tj. 8,67 %.

— Francuski sekretarz generalny Prezydium rady min. Moch został mianowany podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów.

— Naczelna organizacja sportu austriackiego po demonstracjach hitlerowskich, jakie wydarzyły się na meczu szczypiórniaka Austria — Niemcy w Wiedniu, zakazała rozegrania wyznaczonego na czwartek w Grazu międzypaństwowego meczu w piłce ręcznej Austria — Niemcy.

— Na drodze Kijów — Czernichów dokonano napadu na korespondenta moskiewskiego P. A. T. p. Feliksa Haczyńskiego, który jechał samochodem wraz z p. Łagodą urzędnikiem ambasady oraz szoferem. Ranni zostali: p. Łagoda oraz szofer. — W związku z tym napadem ambasada R. P. w Moskwie natychmiast interweniowała w komisariacie spraw zagranicznych

— W sali Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej przy ul. Wałachowskiego odbyło się doroczne zebranie tow. polsko-łotewskiego, którego prezesem honorowym jest marszałek Rydz-Śmigły.

— Ostatni numer „Dziennika Polskiego“, organu ludności polskiej w Czechosłowacji został przez władze czeskie skonfiskowany za artykuł, omawiający działalność czeskiej Macierzy szkolnej.

— Występ baletu Parnella w teatrze sopockim wywołał wielki entuzjazm nie tylko wśród publiczności polskiej, lecz także i gdańskiej. która nagrodziła artystów hucznymi oklaskami, żądając naddatków. Sala była przepełniona. Wszystkie bilety na dzisiejsze przedstawienie w gdańsku zostały rozsprzedane. Prasa narodowo-socjalistyczna podaje bardzo pochlebne o balecie polskim recenzje.

— Na szosie w pobliżu Ohlau, samochód osobowy najechał na maszerującą w kolumnie czwórkowej klasę uczniów. Nauczyciel i 5 uczniów w wieku lat 12-tu odniosło ciężkie rany. Jeden z uczniów zmarł.

GROŹNY POŻAR W ZAKOPANYM

Zakopane. — W nocy z 25 na 26 ok. godz. 22 wybuchł w składzie towarów bławatnych „Elwina“ w domu drewnianym przy ul. Nowotarskiej groźny pożar. Przybyła bezpośrednio po alarmie stała straż pożarna ogień zlokalizowała i nie dopuściła do rozprzestrzenienia się ognia na zewnątrz. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęła znaczna część towarów i urządzenia, a reszta skutkiem nadmiernego żaru została zniszczona. Szkody wynoszą ok. 12.000 zł. Jak wykazują dochodzenia, pożar powstał z podpalenia.

Polska za usunięciem delegatów Abisynii z Ligi Narodów

Sensacyjny wniosek min. Komarnickiego

Genewa. PAT. — Wczoraj o godz. 11 rozpoczęła się nadzwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Rady Ligi p. Quevedo dokonano wyboru członków komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw.

Po krótkiej przerwie w czasie której komisja sprawdziła pełnomocnictwa delegatów, posiedzenie zostało wznowione.

Po odczytaniu raportu komisji zabrał głos pierwszy delegat Polski minister Komarnicki, który złożył następujące oświadczenie:

Panie prezydencie. Komisja weryfikacyjna pełnomocnictw nie uznała, z powodów których sama jest sędzią, za wskazane zająć się sprawą, którą pozostawiły w zawieszeniu raport komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw poprzedniego zgromadzenia.

Jeżeli uznaje się za wskazane nie zajmować się tą sprawą obecnie, chociaż sytuacja istotnie nie pozostawia już wątpliwości, które jeszcze istniały we wrześniu ubiegłego roku, chciałbym stwierdzić, że mój rząd nie mając żadnych interesów pośrednich lub bezpośrednich w tym rejonie świata, zajęty jest jedynie przyszłością współpracy międzynarodowej w ramach Ligi Narodów, która powinna oprzeć swe istnienie na realności i uważa wobec tego, że sprawa jest zupełnie dla niego już załatwiona.

Następnie zabrał głos jedynie delegat Meksyku, **który stwierdził, że Polska nie zrobiła żadnej propozycji i wobec tego nie wchodzi w meritum sprawy, jednakże zastrzega się przeciwko wszelkim tendencjom mającym na celu przygotowanie wykluczenia członka Ligi Narodów.**

W dalszym ciągu odbyły się wybory przewodniczącego zgromadzenia. Wybrany został 46 głosami na 49 głosujących **minister spraw zagranicznych Turcji Ruszti Arras.**

Następne posiedzenie zgromadzenia o godz 5-tej popołudniu.

* * *

(Nadmienić należy, że sprawa poruszona przez delegata polskiego min. Komarnickiego dotyczy pełnomocnictw delegacji abisyńskiej, która obecnie nie przybyła do Genewy. uw. red).

EGIPT PRZYJĘTY DO LIGI NARODÓW

Genewa. PAT. — Egipt został jednogłośnie przyjęty do Ligi Narodów przy 46-ciu głosujących.

Wycofanie ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii

Londyn. PAT. — Komitet nieinterwencji postanowił przesłać wszystkim rządom, reprezentowanym w komitecie, raport, sporządzony przez rzeczoznawców w sprawie możliwości **wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. Komitet studiuje jednocześnie sprawę apelu o stosowanie bardziej (?) humanitarnych metod wojny domowej.** Decyzja w tej sprawie zapadnie przypuszczalnie w przyszły piątek.

Londyn, PAT. — Na odbytym wczoraj posiedzeniu komitetu nieinterwencyjnego w Londynie, postanowiono wypracowany przez rzeczoznawców projekt wycofania t. zw. ochotników z Hiszpanii przekazać 27-miu rządom, biorącym udział w układzie nieinterwencyjnym do wypowiedzenia się zarówno co do meritum projektu, jak i co do zobowiązań, które wykonanie tego projektu nakłada na poszczególne rządy. — Ponadto debatował nad sprawą wystosowania wezwania do obu stron walczących o stosowanie bardziej ludzkich metod walki. Wezwanie to zapoczątkowane, jak wiadomo, brytyjską inicjatywą zwrócenia się do obu stron o zaprzestanie bombardowania otwartych miast i miejscowości nie posiadających znaczenia militarnego, rozszerzone zostało — na wniosek szeregu delegacyj — w toku obrad podkomitetu i w redakcji przedłożonej dzisiaj komitetowi zawiera: 1) wezwanie o stosowanie pod każdym względem bardziej humanitarnych metod walki, celem uniknięcia ofiar wśród cywilnej ludności, 2) zalecenie nie brania zakładników, 3) wezwanie do nie bombardowania z powietrza miast otwartych i miejscowości pozbawionych znaczenia militarnego, 4) apel do obu stron, aby uświadomiły sobie nakazy, płynące z zasad cywilizacji i z szlachetnych tradycyj narodu hiszpańskiego.

Z wyjątkiem delegata sowieckiego, wszyscy inni delegaci zaakceptowali w zasadzie opracowany projekt.

Francja nie pójdzie na lep obietnic p. Schachta

Berlin. PAT. — Otwarcie pawilonu niemieckiego na wystawie paryskiej dokonane przez dr. Schachta transmitowane było przez wszystkie radiostacje Rzeszy. Pobytowi dr. Schachta w Paryżu nadają tu duże znaczenie. Na fakt ten wskazują rozmowy, które prowadzić będzie dr. Schacht zarówno z premierem Blumem, min. Delbosem i min. Bastidem, jak też z gubernatorem banku Francji. Dotyczyć będą one stosunków gospodarczych francusko-niemieckich. Toczące się od dłuższego czasu w Paryżu rokowania francusko-niemieckie natrafiły rzekomo w ciągu ostatnich dni na poważne trudności.

Paryż. PAT. — Ustosunkowanie się prasy paryskiej do wizyty dr. Schachta nacechowane jest albo chłodną rezerwą, albo wyraźną nawet niechęcią. Poza faktem, iż **rokowania handlowe francusko-niemieckie stanęły ostatnio na martwym punkcie,** do tego rodzaju ustosunkowania się prasy przyczyniły się również oświadczenia dra Schachta, które **wywołały niezadowolenie zarówno ze względu na aluzję do politycznych rewindykacyj niemieckich,** a **mianowicie do sprawy kolonij,** jak również **z powodu zapowiedzi, iż Niemcy będą się starały o uzyskanie obniżki stopy procentowej pożyczek Dawesa i Younga.** Fakt, iż dr. Schacht w swej deklaracji do prasy podkreślił, że tak wysokie oprocentowanie wydaje się nadmierne ze strony **państwa „napół socjalistycznego“,** wywołał **niezadowolenie nawet na łamach prasy prawicowej,** która nie polemizując z samym twierdzeniem zauważa jednak, że to czyni nap. „Journal des Debats“ iż sprawa ta nie ma nic wspólnego z oprocentowaniem pożyczki i że w każdym razie **tego rodzaju uwaga dra Schachta na temat charakteru państwa francuskiego zasługuje na specjalną uwagę.**

Podniesienie przez dra Schachta sprawy obsługi pożyczek odbiła się również nieprzychylnym echem na dzisiejszym posiedzeniu giełdy, gdzie pożyczka Younga spadła z 438 do 427 fr. Organ finansowy „Information“ zwraca uwagę na to, że **oprocentowanie pożyczki Younga zostało i tak faktycznie zmniejszone na skutek deprecjacji kuponów wywołanej dewaluacją franka, pomimo, iż kupony te były zabezpieczone klauzulą złota.**

Belgia a nowe Locarno

Genewa. PAT. — Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od rządów Francji i W. Brytanii zawiadomienie, że wymiana zdań, jaka odbyła się między sygnatariuszami traktatu w Locarno, co do układów, dotyczących zawarcia nowego paktu bezpieczeństwa zachodnio-europejskiego, wykazała, iż z jednej strony Belgia nie pragnie w nowym układzie być gwarantką innych państw, a z drugiej strony, że cztery inne państwa objęte układami gotowe są zgodzić się, aby Belgia nie była w nowym układzie gwarantką innych państw. W związku z opóźnieniem w rokowaniach, dotyczących tego nowego układu uznano za wskazane zwolnić już dzisiaj Belgię z zobowiązań, wypływających z traktatu w Locarno i układów, zawartych 19 marca 1936 r. Odnośna nota przesłana w tej sprawie rządowi belgijskiemu przez rządy Francji i W. Brytanii została zarejestrowana, stosownie do postanowień paktu Ligi Narodów.

W nocie tej rządy Francji i W. Brytanii oświadczyły, że uważają Belgię za zwolnioną ze zobowiązań, wynikających z traktatu locarneńskiego i układu z 19 marca 1936 r. i że przyjmują do wiadomości pewne zamierzenia, wyrażone przez rząd belgijski co do jego wierności do paktu Ligi Narodów i co do jego woli organizowania skutecznej obrony granic Belgii przeciwko wszelkiej agresji lub inwazji. Ta wymiana not nie dotyczy w niczym zobowiązań innych krajów. Było zresztą wyraźnie stwierdzonym, że nie naruszone pozostają zobowiązania Francji i W. Brytanii w stosunku do Belgii, jakoteż zobowiązania, istniejące między zjednoczonym królestwem a Francją. Rządy Francji i W. Brytanii sądzą. że obecne uregulowanie sprawy ułatwi przy współudziale innych — zainteresowanych państ rozwiązanie zagadnień. od który zależy tak bardzo pokój w Europie.

AMNESTIA DLA PRZESTĘPSTW Z CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ

Bruksela. PAT. — Jutro w parlamencie ma się odbyć głosowanie nad ustawą o amnesti za przestępstwa zdrady głównej w okresie wojny 1914—1918. Rząd. składając projekt ustawy amnestyjnej postawił się, jak się zdaje, w trudnym położeniu z powodu różnicy zdań, jakie wywołał projekt wśród partyj politycznych. Liberałowie bezwzględnie sprzeciwiają się tej amnestii a wśród katolików i socjalistów, flamandowie żądają bezwarunkowej amnestii, waleni zaś poddają ją pewnym warunkom. W tym stanie rzeczy wynik głosowania może zaważyć na losach rządu i możliwym jest, że dla uniknięcia kryzysu, część deputowanych złoży wniosek o odłożenie debaty do listopada.

BEZ OPARCIA

Kraków, 27 maja.

Słusznie stwierdza jedno z pism warszawskich, że rząd nie może mieć pewnego oparcia w Sejmie, ponieważ posłowie nie mają oparcia w społeczeństwie. Kto pamięta, jak się odbyły wybory we wrześniu 1935 r., musi temu drugiemu twierdzeniu przyznać najzupełniejszą rację. Nic też dziwnego, że posłowie czują się nieswojo, usiłują swą faktyczną słabość nadrobić krzykiem i pozorami opozycji, ale w głębi ducha boją się: a nuż rząd weźmie to na serio i wyciągnie konsekwencje.

Już nieraz pisaliśmy, że równowaga sił między Sejmem a rządem nie istnieje. Powód całkiem prosty — rząd nie może rozwiązać Sejmu, ten zaś nie może obalić rządu — przynajmniej istnieją nie dające się pokonać trudności. Nic też dziwnego, że Sejm niejednokrotnie poczyna sobie jak małe dziecko: boczy się, robi złośliwe kawały, wkońcu lada cukierkiem daje się ugłaskać. Stara historia: cukierek i bat zawsze były najsilniejszą bronią w walce politycznej.

Sejm niema oparcia w społeczeństwie — posłowie to odczuwają i — wyciągają konsekwencje. — Podczas gdy za poprzednich Sejmów w czasie po sesjach odbywało się zatrzęsienie zgromadzeń poselskich, dziś słychać ledwo, ledwo o jakimś pośle - śmiałku, który ma kuraż stanąć przed ludźmi, którzy na niego nie głosowali. I takie akty odwagi zazwyczaj kończą się smutno, w najlepszym razie — pustą salą.

Rząd nie ma oparcia o Sejm — w po rządku, ponieważ człowiek stojący na niepewnych nogach nie może dla nikogo być oparciem. Są jednak znaki na niebie i ziemi, że rząd usiłuje wmówić w siebie i społeczeństwo, że Sejm jest niezbędny, jako maszyna do uchwalania ustaw, dowodząc tego faktem nieubiegania się o pełnomocnictwo do wydawania dekretów. To są jednak tylko pozory — rząd z zupełnie innych powodów okazuje na tym odcinku — zresztą chwalebną — wstrzemięźliwość.

Należy sobie uprzytomnić, że ten rząd pracuje rzetelnie na przymiotnik: silny. Silny rząd, to wszędzie ideał, który w nas zaczyna się urzeczywistniać. Żądanie i otrzymanie pełnomocnictw oznaczałoby słabość, może nawet pewną bojaźń rządu: widocznie — tak pomyślą — ma on jakieś nieczyste zamiary, jeżeli chce uniknąć normalnej drogi tj. wniesienia projektu do Sejmu a wkracza na drogę anormalną: na dekretowanie. Taka supozycja, oczywiście bez żadnego uzasadnienia, mogłaby osłabić pozycję rządu i stąd — takie nasze przypuszczenie — jego wyrzeczenie się pełnomocnictw.

To jednak Sejmowi do jego prestiżu niewiele pomaga. Rząd, zamiast dekretów, zwołuje nadzwyczajną sesję, przedstawiając jej do uchwalenia to, co jemu jest potrzebne i pomijając zupełnie to, co posłowie uznali dla siebie, dla wzmocnienia swego stanowiska za pożyteczne. Żadne krzyki i boczenia się w rodzaju nieprzyjęcia referatów tu nic nie pomogą; zobaczymy po dwóch czy trzech tygodniach, kto z tej cichej walki wyjdzie zwycięzcą.

Gdy na jesieni 1926 r. Sejm zażądał ustąpienia ministra rolnictwa p. Staniewicza, ówczesny premier p. Bartel pojechał do przebywającego w Druskiennikach Józefa Piłsudskiego, aby mu tę „hiobową" wieść zakomunikować. Opisywał potem p. Bartel, jak marszałek wiadomość tę przyjął — wybuchem serdecznego śmiechu. Dziś sytuacja jest całkiem inna: Sejm może uchwalić żądanie ustąpienia ministra, ale czynnik miarodajny nie musi się do tej uchwały zastosować. Jest ona bez zobowiązania. **L.**

WYPADEK ZNANYCH LOTNIKÓW

Tokio. PAT. — W wyniku przymusowego lądowania, które odbyło się o godz. 19.30 czasu miejscowego w pobliżu m. Hobara pod m. Koczi na wyspie Szikoku lotnicy Doret i Micheletti odnieśli rany. Pierwszej pomocy udzieliła im ludność, poczym obu przewieziono do szpitala w Koczi. O godz. 18.15 czasu miejscowego Doret sygnalizował, że zbłądził we mgle podczas lotu nad obszarem położonym na południowy zachód od Korei.

—o—

WOJOWNICZY KONSERWATYZM

Jest teraz na warsztacie sejmowym sprawa poprawienia finansów samorządowych. Mają one otrzymać zastrzyki w formie dodatku do podatku dochodowego oraz podatku od niezabudowanych wzgl. niedostatecznie zabudowanych placów.

Gdy przed kilku tygodniami zjazd Związku miast podniósł lament z powodu mizerii finansowej miast, cała prasa, — uznając te żale za słuszne — przecież zastrzegła się przeciw nowemu obciążeniu ludności. Przy okazji niektóre pisma, oczywiście nie rządowe — wspomniały z przekąsem, że przecież rząd i samorząd to „jedna szatma", ileże na czele samorządu w szeregu wielkich miast stoją przecież nominanci rządowi.

Rząd postąpił, jak uznał za potrzebne: wniósł do Sejmu projekt ustawy, przyznający finansom komunalnym wspomniane dwa podatki. Jak się Sejm do nich ustosunkuje, piszemy na innym miejscu; w tej chwili chodzi nam o znamienny głos „Czasu", który widocznie czuje się powołany do obrony nietylko ziemian, ale i ludności miejskiej przed nowym ciężarem. Wedle „Czasu", (nr. z 25 maja) rządowy projekt reformy finansów samorządowych jest „reformatio in pejus" (reformą na gorsze) i proponuje radykalny środek:

„Miejmy nadzieję, że Sejm, a w każdym razie Senat, znajdzie czas na przemyślenie tych kwestii i projekty, korzystne chyba tylko dla komisarzy rządowych w samorządzie — **odrzuci**. Przyjęcie powyższych projektów oznaczałoby pogorszenie ustroju finansowego państwa, byłoby reformą ze skutkami ujemnymi".

A więc bez ceremonii: odrzucić. — Szczególnie apeluje się do Senatu, który z natury rzeczy jest konserwatywniejszy i ma zresztą wprawę w odrzucaniu (zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce), co w niejednym wypadku jest jedyną remedurą na zbyt fantastyczne wypracowanie biurokratyczne.

Jeżeli „Czasowi" wolno wypowiadać taki radykalny pogląd, wolno i nam bez obawy narażenia się na zarzut, że jesteśmy wrogami samorządu. Jest samorząd i samorząd — jaki on u nas jest, nie potrzeba drobiazgowo wyłuszczać. Dla **takiego** samorządu mógłby rząd znaleźć fundusze **nie** z kieszeni ludności.

Skrócenie czasu pracy

w górnictwie polskim

Katowice. PAT. — Bawiąca w Katowicach międzyministerialna komisja do sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym pod przewodnictwem **gł. insp. pracy Klotta** wysłuchała opinii przemysłowców oraz Związku Pracowników Umysłowych, po czym odbyła końcową konferencję z wojewodą śląskim dr. Grażyńskim. Na tym pierwsza faza prac komisji międzyministerialnej w Katowicach została zakończona.

Katowice. PAT. — Przewodniczący międzyministerialnej komisji do sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym główny inspektor pracy p. Klott, udzielił przedstawicielom prasy informacji w sprawach będących tematem prac komisji.

P. Klott podkreślił, że rząd stawiając tę sprawę na porządku dziennym swych prac podchodzi do tego problemu z największą rozwagą i ostrożnością. Narazie byłoby rzeczą przedwczesną precyzować, w jakich granicach skrócenie czasu pracy nastąpi. Granice te, termin i zakres tego zagadnienia muszą być naprzód wszechstronnie, dokładnie i szczegółowo zbadane i to jest właśnie zadaniem, które komisja między ministerialna ma wykonać podczas swego pobytu w Katowicach.

Aresztowanie posłów socjalistycznych w Gdańsku

Gdańsk. — Gdańska policja polityczna zaaresztowała wczoraj posłów socjalistycznych Jana Wichmanna oraz Edwarda Schmidta, osadzając ich w areszcie ochronnym, aczkolwiek Sejmowi gdańskiemu nie został przedłożony wniosek o wydanie posłów władzom. Powód aresztowania „nieznany".

Zmiana ustawy o „Feniksie"

Warszawa. PAT. — Komisja gospodarcza Senatu rozpatrzyła projekt ustawy w sprawie Towarzystwa Ubezpieczeń „Phoenix", referowany przez sen dr. Głowackiego, nadając nowe brzmienie art. 2.

Obrót gospodarczy w maju

Warszawa. PAT. — W ciągu drugiej dekady maja zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,4 miln. zł. do 41,10 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,3 miln. zł. do 40,2 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 22.8 miln. zł. do 579,1 miln. zł. przy czym portfel wekslowy spadł o 26.4 miln. zł. do 526,9 miln. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 3,4 miln. zł. do 29.2 miln., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 7,0 miln. zł. do 23.0 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 1,9 miln. zł. do 46,6 miln. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 34,6 miln. zł. do 935,1 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 36,21 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

P. PREMIER JAK ZWYKLE... NA INSPEKCJI!

Warszawa. Tel. wł. — Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski w towarzystwie wojewody warszawskiego Bronisława Nakoniecznikowa Klukowskiego oraz komisarza rządu na m. st. Warszawę Władysława Jaroszewicza dokonał w dniu 26 maja rb. inspekcji na terenie m. Warszawy oraz okolic podmiejskich.

Z miejscowości podmiejskich, mogących służyć za przykład dla pozostałych, czysty i porządny wygląd miały wsi: Powsin, Jeziorna, Służew, Raków, Okęcie, Raszyn, Nadarzy, Pruszków, Włochy, Wawer, Międzylesie, Radość, Miedzeszyn, Falenica i Świder.

Niedociągnięcia w estetycznym i czystym wyglądzie wykazały: Klarysew, Konstancin, Chyliczki, Piaseczno, Dąbrówka, Grodzisk, Ożarów, Błonie i Otwock.

Najbardziej zaniedbany wygląd miały: Wilanów, Pyry, Milanówek, Brwinów i Pszczelin.

Pan premier wydał **surowe zarządzenia**, mające na celu całkowite uporządkowanie wszystkich miejscowości podmiejskich i arterii wylotowych z Warszawy, wyznaczając jako **ostateczny termin** dla ukończenia tych prac **dzień 2 czerwca rb.**

—o—

Strącony samolot

francuski

Paryż. PAT. — Havas donosi z Bilbao, że samolot francuski linii „Air Pyrenees", który dziś z rana został strącony przez powstańców jest częściowo zniszczony. Pilot odniósł ciężkie rany. Pasażer lekkie.

Londyn. PAT. — Reuter donosi z Salamanki, że gen. Franco zwolnił wszystkich wziętych do niewoli cudzoziemców brygady międzynarodowej, którzy znajdują się obecnie w Salamance i zostaną wysłani obecnie zagranicę.

Berlin. PAT. — Oficjalnie komunikują, że na zaproszenie szefa rządu włoskiego minister wojny Rzeszy i naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych marsz. von Blomberg, uda się w dniu 2-go czerwca do Włoch. Pobyt marsz. Blomberga we Włoszech potrwa 3—4 dni.

— Jak się okazuje decyzja kontynuowania strajku autobusowego w Londynie, zapadła głosami 40-tu delegatów przeciwko 9-ciu przy jednym wstrzymującym się. Obrady, które doprowadziły do tego rezultatu były bardzo burzliwe. Fakt nie przyłączenia się tramwajarzy podziałał deprymująco na pracowników autobusowych. Niektóre garaże pragną powrotu do pracy.

„WOLNE SŁOWO" W KATOWICACH

Jeszcze w grudniu ub. roku zasądzony został wydawca „Wolnego Słowa" w Katowicach Wojciech Marchwicki na miesiąc aresztu i 100 zł grzywny z zamianą tejże na 20 dni aresztu — **za zniesławienie** w druku Rudolfa Rolę-Janickiego. Wczoraj wyrok ten został zatwierdzony. **„St."**

Kącik lekarski

Uwagi nad książką Dra Alfreda Kamslera p. t. „Gruźlica płuc". Wyd. Gebethnera i Wolffa.

Popularyzacja wiedzy lekarskiej nie jest łatwą, gdyż trudno utrzymać dzieła popularne na odpowiednio wysokim poziomie naukowym przeznaczając je dla laików. A jakżeż trudno podejść do problemów medycznych z prostotą i stworzyć wykład jasny i zrozumiały.

Niezwykłą książkę odpowiadającą swemu celowi, może jak niewiele w polskiej literaturze medycznej, wydał znany lekarz chorób płucynch w Zakopanem, dr. Alfred Kamsler p. t. „Gruźlica płuc". Na kilkudziesięciu stronach tej książki podaje autor odpowiedzi na wszystkie kwestie tyczące gruźlicy płuc, a które interesują inteligentnych chorych, ich rodziny, oraz służbę sanitarną, która pozostaje z chorymi takimi w kontakcie.

W poszczególnych rozdziałach tej ciekawej książki, omawia społeczne znaczenie gruźlicy, po czym przechodzi do warunków indywidualnych zakażeń. Tłumaczy znaczenie dziedziczności, konstytucji, po czym opisuje w sposób zwięzły i jekżeż przystępny obraz anatomiczny płuca chorego.

Szczególnie dużo uwagi poświęca pierwszym, niewyraźnym jeszcze objawom choroby, które winny naprowadzić chorych, by zgłaszali się do lekarzy, a nie lekceważyli pierwszych jej zwiastunów.

Przechodząc do walki z gruźlicą na polu społecznym, kreśli historię tego ruchu i wyniki osiągnięte dotychczas. Zdając sobie sprawę, iż profilaktyka jest głównym celem medycyny społecznej, opisuje szczegółowo wszystko to, co dotyczy higieny dziecka oraz higieny pracy dla lżej chorych: bardzo starannie i rozumnie uwzględniona jest sprawa małżeńska między gruźlikami.

W drugiej części swej książki zajmuje się leczeniem chorób płucnych. Na podstawie swego długoletniego doświadczenia jako specjalista chorób płucnych w Szwajcarii i Zakopanem, podaje wszystkie wskazówki tyczące leczenia klimatycznego, jak np. leżakowanie, kąpiele słoneczne, sporty. Każdy pacjent znajdzie w tym rozdziale wszystko to, co stanowi treść jego codziennego pobytu w uzdrowisku lub sanatorium.

Jeden rozdział o innych metodach leczniczych daje dokładny przegląd nowoczesnego lecznictwa w walce z gruźlicą, a więc na pierwszym miejscu odma, leczenie tuberkuliną; leczenie dietetyczne i operacyjne.

Książka, która winna być drogowskazem dla każdego chorego, winna znaleźć się w każdym domu,, gdzie znajduje się płucno chory.

Na każdej stronie tej wielce pożytecznej książki znajdzie wskazówki dla odzyskania zdrowia według najnowszych postępów wiedzy lekarskiej.

Książka dr. Kamslera oprócz wielkich zalet, doskonałego ujęcia materiału, ma jeszcze jedną najważniejszą to jest bardzo przystępną formę z jaką została napisana.

Musimy wyrazić życzenie, by takich książek ukazało się więcej.

Dr. S.

PROJEKT USTAWY O WODACH MINERALNYCH.

W dniu 7 czerwca br. odbędzie się w ministerstwie Opieki Społecznej doroczne posiedzenie plenarne Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Porządek obrad posiedzenia przewiduje ogólne sprawozdanie ze stanu zdrowotności publicznej w roku ubiegłym, sprawozdania poszczególnych sekcyj Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia, oraz referat prof. Hirszfelda na temat „Rozwój i wyniki akcji zapobiegawczej w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych".

Ponadto na plenum Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia rozważany będzie projekt niezwykle doniosłej dla uzdrowisk krajowych ustawy o produktach zdrojowych.

MUSIMY WYTYCZAĆ NOWE DROGI

Nieustannie mówi się w ostatnim czasie o konieczności szybszego uprzemysłowienia kraju, oraz — w związku z tym — o zapewnieniu dostępu do terenów kolonialnych ze względu przede wszystkim na źródło surowców. Jesteśmy bowiem narodem o potężnej dynamice rozwojowej, społeczeństwem szybko powiększającym liczbę ludności. To też, gdy w krajach takich, jak Anglia i Francja przyrost naturalny zaledwie uzupełnia ubytek, czyli, że każdy najmniejszy wzrost koniunktury wywołuje spadek bezrobocia — u nas mimo wzrostu zatrudnienia liczba bezrobotnych faktycznych nie tylko nie maleje, ale wzrasta. Obliczono np., że w Anglii, utrzymując tylko obecny stan zatrudnienia, uda się zlikwidować bezrobocie w przeciągu kilkunastu lat wobec wzrastającej przewagi zgonów nad urodzeniami.

A w Polsce?

Poprawa gospodarcza ostatnich trzech lat, acz nieznaczna, pozwoliła zatrudnić w aparacie gospodarczym kilkaset tysięcy z pośród młodych roczników. Napewno nie otrzymali zatrudnienia wszyscy poszukujący pracy ludzie młodzi, ale znaczna ich część została przez handel i przemysł wchłonięta. Przyszło to tym łatwiej, że od r. 1932 doszły do dojrzałości roczniki liczebnie słabsze, wywodzące się z okresu wojennego.

Rok 1932 jest jednocześnie początkiem przebudowy naszego aparatu gospodarczego. Okres tej przebudowy zbiega się z okresem dojrzewania liczby młodzieży, prawie o połowę mniej liczebniejszej, niż normalnie. Przyrost młodzieży kończącej 20 lat w r. 1936 oblicza J. Gerengowski na 440 tysięcy, w r. 1937 zaś na 420 tys. Jeśli odliczymy liczbę zgonów osób powyżej 20 lat życia, otrzymamy właściwy przyrost dwudziestolatków w wysokości 190 tys., a w r. bieżącym 170 tysięcy. Uznać to w tej chwili należy za dogodną sytuację. Jeśli bowiem od cyfry 190 tys. odliczymy czwartą część na biernych zawodowo, otrzymamy 140 tys. kandydatów do pracy.

Ale już w najbliższej przyszłości trzeba się liczyć z bardzo silnymi przesunięciami cyfr. Dojrzewają coraz liczniejsze już roczniki powojenne. Tak np. rocznik czternastolatków szacuje się na 800 tysięcy, czyli dwa razy więcej niż liczy obecny rocznik dwudziestolatków. Za 6 — 7 lat zatem obecni czternastolatkowie zapukają do bram zakładów pracy. Już obecnie mamy powyżej 600.000 siedemnastolatków, którzy już w roku bieżącym zaczną szukać praktyk i pracy.

Z danych ubezpieczeń społecznych stwierdzamy, że w ciągu ostatniego roku liczba ubezpieczonych wzrosła o 61 tysięcy. Przypuszczając, że drugie tyle zostało zatrudnionych w zawodach, nie podlegających ubezpieczeniu, otrzymamy, że z górą 120.000 znalazło pracę, czyli że wzrost zatrudnienia nie przyniósł zmniejszenia bezrobocia, pozwolił zaledwie wchłonąć niepełny zresztą przyrost rocznika pracy.

A przecież — jak widzieliśmy — w najbliższych latach nie 120 czy 130 tys. młodzieży, lecz 400 — 600 tysięcy młodzieży, zatrudnić musimy. Prócz tego pozostaje ciągle otwarta sprawa likwidacji obecnej armii bezrobotnych, powiększającej się z roku na na rok.

Rozbudowa aparatu wytwórczego musi być więc znakomicie rozszerzona i przyśpieszona. Tempo rozwoju gospodarczego musi być dostosowane do rozmiarów przyrostu ludności w najbliższych latach.

Jest to nietylko możliwe, ale konieczne, boć posiadamy ledwie 19 procent ludności, żyjącej z przemysłu i górnictwa wobec 39 proc. w Niemczech, 35 proc. w Czechach i 25 proc. na Węgrzech. Musimy szukać nowych form, nasze plany, programy i formy działalności gospodarczej muszą wybiegać poza wzory zachodnio europejskie, jak wybiega nasz przyrost. Nie możemy wzorować się na założeniach polityki gospodarstw zachodnich, lecz śmiało wytyczać własne drogi, przystosowane do dynamiki rozwojowej.

Jeśli nie chcemy się cofać, musimy nietylko dopędzić w rozwoju takie państwa, jak Francja, Italia, Niemcy, gdyż przyrost kadr pracy jest u nas znacznie wyższy.

Nie wolno tracić czasu... Życie woła coraz bardziej dojmująco i rozkazująco! **(t)**

Przegląd prasy

A.B.C. PISMEM KOMUNISTYCZNYM

Endecki **„Warszawski Dziennik Narodowy"** przypuszcza nowy atak na legalny O.N.R., oskarżając pismo **„A.B.C."** o politykę wrogą gen. Franco i o komunizm. „Dziennik Narodowy" pisze poprostu, iż „A.B.C." występuje „zgodnie ze wszystkimi tezami żydowsko-komunistyczno-masońskiej propagandy", że „A.B.C." jest „świadomym agentem czerwonej propagandy", że swe artykuły wstępne zamienia na „megafony propagandy frontowo-ludowej".

Komentując ten atak, socjalistyczna **„Walka Ludu"** pisze, że

> Atak „Dziennika Narodowego" oczywiście pozornie tylko dotyczy spraw hiszpańskich. Trudno bowiem komukolwiek uwierzyć, aby „A.B.C.", pismo, zamieszczające w dzisiejszym numerze list gen. Franco do polskiej młodzieży szkolnej, zajmowało stanowisko chociażby neutralne w sprawie hiszpańskiej rewolty. Chodzi poprostu właśnie o politykę komersów.
>
> „Dziennik Narodowy" w zakończeniu swego artykułu bowiem określa panów z „A.B.C." jako „amatorów zgody narodowej", uważających się wciąż za nacjonalistów. W ten sposób endecja opatruje przekleństwem tych wszystkich młodych, którzy bez jej zgody idą na politykę komersów. Jak wiadomo bowiem, endecja zachowuje dla siebie monopol na zgodę narodową. Nie oznacza to oczywiście, aby ona sama na politykę komersów nie szła i żeby za kulisami nie odbywały się odpowiednie komersowe manewry. Chodzi tylko o to, aby drugi endecki konkurent nie wyprzedził w porozumieniu się z obozem sanacyjnym.

PO POWODZI

Znowu niespodziewana powódź w Małopolsce spowodowała milionowe straty materialne, tysiące ludzi pozbawiła dachu nad głową, pochłonęła kilkadziesiąt ofiar ludzkich. Wezbrane nagłą ulewą potoki i rzeczki wystąpiły z brzegów, przerywając połączenia komunikacyjne i telegraficzne, zalewając olbrzymie połacie pól, zatapiając setki domów i zagród.

Bardzo trafne uwagi na ten temat zamieszcza poznański „Nowy Kurier" gdzie czytamy:

> Rok rocznie, a nawet kilka razy do roku powtarza się ta sama historia. Żywiołowa katastrofa nawiedza kraj — organizuje się doraźną pomoc, alarmuje się widmem nowych niebezpieczeństw, planuje się podjęcie wielkiej akcji zapobiegawczej przy pomocy robót publicznych. I wszystko naogół pozostaje po staremu.

W dalszym ciągu autor artykułu domaga się podjęcia robót publicznych naprawdę na wielką miarę. Przy robotach tych znalazłyby zatrudnienie kadry bezrobotnych, a jednocześnie przedsięwzięto by prace mające na celu ochronę przed powodzią. Niejednokrotnie na łamach naszego dziennika domagaliśmy się załatwienia w podobny sposób tego palącego problemu.

ZWYRODNIENIE I DEMORALIZACJA WSI

Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości o demoralizacji jaka zakradła się do wsi. Niemal na porządku dziennym zdarzają się wypadki zabójstw, ciągle powtarzają się zbiorowe bójki i kradzieże. Nożownictwo szerzy się w zastraszający sposób.

„Wieczór Warszawski" twierdzi, że

> Oczywiście policja nie jest w stanie przeciwdziałać objawom zwyrodnienia, gdyż jest to zjawisko, którego przyczyn należy doszukiwać się gdzieindziej. Środki administracyjne nie wystarczą i bezwzględnie na wsi potrzebna jest przeprowadzona szeroka akcja wychowawcza młodzieży wiejskiej, oraz zatrudnienie tej młodzieży, która będąc obecnie pozbawiona pracy, demoralizuje się i popełnia przestępstwa.

Słowa słuszne. Ale „Wieczór Warszawski" nie chce pamiętać, że i wśród młodzieży akademickiej z pod znaku O.N.R. i endecji szerzy się w zastrzaszający sposób podobna demoralizacja. Przykład na wieś idzie z góry — od „kwiatu" młodzieży akademickiej. **M.**

MAJ
27
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-05.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

Zachód słońca dziś godz.: 19.39
Wschód słońca jutro godz.: 3.26

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek Boże Ciało — **Piątek** Wilhelma

Teatr-kina

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj we czwartek wieczorem po cenach najniższych, pełna humoru komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z A. Matusiakówną, J. Karbowskim oraz Bednarską, Klońską, Macherskim, Woźnikiem, Wrońskim i in.

Jutro w piątek z powodu próby generalnej „Bolesława Śmiałego", wieczorem przedstawienia nie będzie.

„Bolesław Śmiały" dramat Stanisława Wyspiańskiego od lat 20-tu nie grany w Krakowie, ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego w sobotę, dnia 29 bm. łącznie z rozpoczynającymi się „Dniami Krakowa". W widowisku tym weźmie udział niemal cały zespół teatru miejskiego z Wacławem Nowakowskim na czele, który odtwarza rolę tytułową. Próby pod kierunkiem dyr. K. Frycza na ukończeniu.

Adria: „Pani minister tańczy".
Apollo: „Ramona".
Atlantic: „Buffalo Bil".
Bagatela: Dżentelmen kocha inaczej i rewia „Wesołe „Dni Krakowa".
Dom Żołnierza: „Pod dwiema flagami"
Muzeum: „Księżniczka Turandot".
Promień: „Kobiety zwyciężyły".
Sztuka: „Małżeństwo z miłości".
Uciecha: „Zbuntowana".
Wanda: „Jestem niewinny"

RADIO

PIĄTEK, 28 MAJA 1937

6'30 audycja poranna, 7'35 muzyka (płyty) 8 audycja dla szkół, 11'30 „Płynie Wisła" audyc. muz., 11'57 transm. sygnału czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, 12'03 koncert łódzkiej ork. salonowej pod dyr. Teod. Rydera, 12'40 „Zielarstwo w Polsce", 12'50—13 pogadankę wygł. Maria Chrzanowska, 13 pieśni majowe z Wieży Mariackiej, 14'S5 muzyka (płyty), 15'15 muzyka (płyty), 15'55 dokąd jechać w święto? 16 „Życie kulturalne Krakowa" w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 16'15 rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa, 16'30 muzyka salonowa w wyk. kwartetu rozgłośni krakowskiej, 17 „Nauka w Rosji wspóczesnej" odczyt wygł. prof. Marian Zdziechowski, 17'15 recit. fortepianowy Leopolda Muenzera, 17'50 „Encyklopedia mówiona" pod redakcją inż. Stanisława Broniewskiego, 18'10 poradnik sportowy — red. J. Włodarkiewicz, 18'20 muzyka (płyty), 18'50 „Ochrona zwierząt dom. przed plagą much" St. Świecka, 19 „Tajemniczy przyjaciel" opowiadanie z książki Juliusza Kaden-Bandrowskiego „Miasto mojej matki", 19'20 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski, 19'45 fragment operowy, 20 xII pogadanka prof. Lucjana Kamieńskiego z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej: dzwony, celesta, harmonium, 20'15 muzyka (płyty), 21 koncert Pomorskiego Tow Muz. Wykonawcy: ork. smyczk. pod dyr. Zygm. Grabowskiego i Tad. Kowalski (wiolonczela), 22'30 Miłość w czwartym wymiarze, skecz Joli Fuchsówny, 22'45 muzyka taneczna.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Giełda zbożowa: Pszenica 80-proc. 30—30.25, dworska czerw. stand. 29.75—30, biała stand. 29.50—29.75, targowa stand 29—29.25, żyto dw. stand. 24.75—25, targowe stand. 24.50—24.75, owies dw. stand. lekko zadeszcz. 24.75—25.25, targowy stand. lekko zadeszcz. 24.25—24.75, jęczmień dw. stand. 23.50—25, targowy stand. 22.25—22.50, mąka pszenna nowe stand. I gat. 65-proc. 45, II gat. 65—70-proc. 26—27, razowa 95-proc. 33.75—34.25, pastewna 18—18.50, mąka żytniaokr. krak. nowe stand. I gat. 70-proc. 34.75, 0—82-proc. 32.75—33.26, razowa 28—28.50, mąka żytnia okr. pozn. 70-proc. 34.75. Tendencja spokojna, podaż i dowozy lokalne małe.

Kraków do wieczora...

Inauguracja „Dni Krakowa"

Wczoraj przy pięknej pogodzie odbyło się uroczyste otwarcie „Dni Krakowa". Całe miasto przybrano flagami o barwach państwowych i miejskich. Wieczorem pod Wieżą Ratuszową zgromadziły się tłumy publiczności. Półkolem ustawiły się orkiestry harcerska, kolejowa, miejska i inne. Po przybyciu z Ratusza pochodu z prezydentem miasta i radą miejską in corpore na czele, pośród sztandarów cechowych, z dolnego balkonu Wieży Ratuszowej po przemówieniu na temat „Dni Krakowa" do zgromadzonych tłumów przez megafon, otworzył uroczyście „Dni Krakowa" prezydent miasta dr. Kaplicki, poczym przy dźwiękach fanfar odegranych przez trębaczy z Wieży Ratuszowej, miejscy strażacy ogniowi podnieśli na wysoki maszt flagę „Dni Krakowa".

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z p. wicewojewodą dr. Małaszyńskim na czele, reprezentanci wojska oraz całego szeregu organizacyj, związków i stowarzyszeń. Spod Ratusza uczestnicy udali się do Pałacu Sztuki na otwarcie wystawy obrazów Wyczółkowskiego, a następnie na Plac Szczepański, gdzie po uprzedniej uroczystości wręczenia batuty nowopowstałej orkiestrze krakowskich harcerzy przez Filharmonię krakowską, odbył się przy udziale tłumów publiczności piękny koncert orkiestr harcerskich, Filharmonii krakowskiej pod batutą prof. A. Kopycińskiego i orkiestry reprezentacyjnej K.P.W. pod kierunkiem p. Ferdynanda Gemrota.

Wieczorem wszystkie gmachy zabytkowe Krakowa i planty były wspaniale iluminowane różnobarwnymi reflektorami.

W pierwszym dniu uroczystości „Dni Krakowa" przybyło kilka tysięcy gości, co b. znacznie wpłynęło na ożywienie ruchu w lokalach i ulicznego.

WYSTAWA POŚMIERTNA L. WYCZÓŁKOWSKIEGO

Wczoraj wieczór przy udziale przedstawicieli władz państwowych z p. wicewojewodą dr. Małaszyńskim na czele, prezydium m. Krakowa, wojska, oraz licznych przedstawicieli sfer artystycznych i zaproszonych gości, odbyło się w krakowskim Pałacu Sztuk Pięknych uroczyste otwarcie wystawy pośmiertnej I. Wyczółkowskiego, urządzonej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Aktu otwarcia wystawy dokonał p. wicewojewoda dr. Małaszyński po przemówieniach prezesa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych red. M. Dąbrowskiego i rektora Akademii Sztuk Pięknych prof. Franciszka Pautscha.

Otwarta wystawa obejmuje twórczość artysty od r. 1879 do lat ostatnich w 350 obrazach olejnych, akwarelach, pastelach i wszystkich rodzajach grafiki, oddanych Komitetowi wystawy przez instytucje i salony prywatne.

POŚREDNICY UBEZPIECZENIOWI W OBRONIE SWOICH PRAW.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że czynnik ubezpieczeniowy odgrywa dominującą rolę w życiu gospodarczym każdego Państwa, niemniej jednak wśród naszego społeczeństwa powyższy czynnik jest mało docenianym w przeciwieństwie do państw środkowej Europy i Zachodu.

Elementem, który przyczynia się do rozpowszechnienia idei ubezpieczeniowej wśród szerokich rzesz naszego społeczeństwa jest ajent ubezpieczeniowy.

Dzisiaj w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod przewodnictwem Dra Zangena odbyło się zgromadzenie agentów ubezpieczeniowych, na którym omawiano sprawę lansowanej ostatnio przez „Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeniowych" w Warszawie obniżkę prowizji agentów, za akwirowanie wniosków.

W czasie debat dano wyraz słusznemu oburzeniu, jaki wywołał w kołach pośredników ubezpieczeniowych ten zamach na ich i tak dotychczas szczupłe dochody.

Obniżka powyższa może łatwo zachwiać portfelem towarzystw ubezpieczeniowych, gdyż ajenci nie byliby w stanie za tak niskie wynagrodzenie pracować. A rozwój towarzystw jest uzależniony od falangi pracowników, starających się stale pozyskiwać nowych klientów dla swoich zakładów. Zwłaszcza dzisiaj, gdy konkurencja między poszczególnymi Tow. Ubezp. jest tak wielką i gdy krach „Feniksa" i „Europy" podważył zaufanie do towarzystw wogóle — praca pośrednika ubezpieczeniowego jest szczególnie niewdzięczną.

Dziedzina ubezpieczeń prywatnych mogłaby się rozwinąć w potężną gałąź przemysłu i zatrudnić masy bezrobotnych. Jednak egoistyczne nastawienie niektórych jednostek jest hamulcem w rozwoju tej gałęzi przemysłu. O ile jednak warunki ekonomiczne przemawiają za tym, by zmniejszyć koszt pozyskiwania ubezpieczeń to należałoby przedewszystkiem pomyśleć o zmniejszeniu wynagrodzeń dyrektorów towarzystw, gdzie dochody sięgają niejednokrotnie kilku tysięcy złotych miesięcznie.

Należy oczekiwać, że żywiołowy protest jaki miał swój wyraz na tłumnym zgromadzeniu, powstrzyma niewątpliwie inicjatorów od ich zakusów.

Sal.

Uroczyste święto pułku
Ziemi krakowskiej

Dorocznym zwyczajem odbyło się wczoraj święto pułkowe „Dzieci krakowskich" w historyczną rocznicę udziału pułku w zwycięskich walkach z bolszewikami w r. 1920-tym.

W przeddzień uroczystości odbył się o godz. 20,30 apel pułku za poległych — na dziedzińcu koszar przy ul. Mazowieckiej z udziałem orkiestry pułkowej i własnego chóru. Właściwa uroczystość pułkowa rozpoczęła się rano pobudką, odegraną przez orkiestrę o godz. 6.30. O godz. 9.30 rozpoczęła się msza polowa na dziedzińcu koszar „na Łobzowie" — wobec zgromadzonego pułku, poczt sztandarowych licznych organizacyj P. W. i reprezentacyjnego oddziału Przysposobienia Wojskowego młodzieży szkół średnich — przy udziale władz wojskowych i cywilnych z prezydentem miasta Drem M. Kaplickim i wicewojewodą Drem Małaszyńskim na czele, jakoteż licznie zebranej publiczności.

Po mszy św. rozdał dowódca pułku odznaki pułkowe oficerom, podoficerom i żołnierzom, poczem odbyła się defilada. O godz. 13 odbył się „wspólny obiad żołnierski" na dziedzińcu koszarowym. Popołudniu o godz. 15-tej zawody sportowe, gry i zabawy żołnierskie. Na zakończenie rozdanie nagród zawodnikom.

St.

NAGRODA ZWIĄZKU ARTYSTÓW-RZEŹBIARZY

Warszawa, PAT. — Zarząd Zw. Zawodowego Artystów Rzeźbiarzy przeznaczył ze swoich skromnych funduszów nagrodę w kwocie 500 zł za najlepszą rzeźbę na I. ogólno-polskim salonie w I.P.S-ie, którą drogą ogólnego głosowania samych rzeźbiarzy zdobył prof. Xsawery Dunikowski.

WYJAZD PREZESA BYRKI I DYREKTORA NACZELNEGO BARAŃSKIEGO DO BUKARESZTU I BELGRADU.

Dnia 25. bm. wyjechał do Bukaresztu prezes Banku Polskiego Władysław Byrka w towarzystwie dyrektora naczelnego dr. Leona Barańskiego.

SIGNUM TEMPORIS

Sąd rozlegał się wczoraj podwójnym echem. Oprócz bowiem procesu czterdziestukilku towarzyszy Doboszyńskiego z Płonką i Kwintą na czele, przybyło do sądu również czterdziestukilku oskarżonych o zajścia antysemickie na Błoniach z Pietruszką i Marcinkowskim na czele.

Widzieliśmy ich, jak stali i rozmawiali ze sobą w najlepsze, — 90-kilku.

Cyfra wprost przygnębiająca — wszyscy wrogowie ładu i porządku społecznego.

Dawniej, jeszcze parę lat wstecz wybryki niepoczytalnych jednostek karane były ostro i dlatego rzadko się zdarzały.

Na ławach oskarżonych zasiadały jednostki i zapobiegano temu, bo wówczas rozumiano, że taka jednostka może zarazić innych tendencyjnymi hasłami.

Dziś mniej (!?) niebezpieczeństwa budzi dziewięćdziesięciu...

Tempora mutantur...

APLIKANCI UTRACILI TERMIN EGZAMINACYJNY

Przed kilku dniami donosiliśmy, że aplikantom adwokackim grozi niebezpieczeństwo. Zagrożeni bowiem są utratą nadchodzącego terminu zdawania egzaminów na skutek braku sędziów do zasiadania w komisji egzaminacyjnej.

Delegacja aplikantów nic nie wskórała u p. Prezesa Sądu Apelacyjnego.

Dziś dowiadujemy się, że aplikanci utracili definitywnie obecny termin składania egzaminów, przyczem termin ten został przeniesiony na okres od 15 sierpnia do pierwszej połowy września.

Dzieje się to wszystko z wielką krzywdą aplikantów!

NA WESOŁĄ NUTĘ.

Klient w opałach

Fryzjer, pan Szampioner, mydlił mnie nerwowo i od czasu do czasu zerkał gniewnie w stronę drzwi, przy których siedział jego synek.

Synek dłubał sobie w nosie i gwizdał cichutko: „Ja mam czas, ja poczekam", co widocznie denerwowało Szampionera, w pewnej chwili trzasnął mnie pędzlem w nos i wrzasnął wściekle:

— Beniek! Jak się pracuje, psiakrew, to się nie gwiżdże!

Beniek podniósł się niechętnie z krzesła i mruknął pod nosem:

— Kto pracuje? Ja tylko gwiżdżę.

Ta odpowiedź zupełnie wyprowadziła Szampionera z równowagi. Cisnął pędzel o ziemię, aż mydło prysnęło na sufit.

— Jak ty się odzywasz smarkaczu! Dosyć cię już mam, kręcić się po zakładzie, dłubać palcem w nosie i gwizdać: „Ja mam czas, ja poczekam"! Ja ci poczekam, to cię szlag trafi! W tej chwili bierzesz się do roboty! Golisz gościa!

Beniek obojętnie wzruszył ramionami:

— Z powodu jeszcze dobrze nie znam robotę za zarżnąć gościa nie odpowiadam!

— Jak ci klient da w gębę, to się nauczysz! — zgrzytnął zębami Szampionier. — W tej chwili bierzesz brzytwę i golisz!

Zerwałem się oburzony z fotela.

— Czy pan zwariował, panie Szampioner? Ten chłopak ma mnie golić?

— A co ma robić — zaperzył się ojciec.

— Gwizdać cały dzień: „Ja mam czas, ja poczekam"?! Przecież on musi się nauczyć fachu.

— Na mojej brodzie?

— A na czym? Na organkach?! Pan nie chce, ten nie chce, tamten nie chce. To na kim on się nauczy? Cóż z niego wyrośnie? Łobuz, złodziej! A kto będzie winien? Pan!

— Dlaczego ja?

— Bo pan mu się nie daje uczyć! Pan się nie daje dziecku wyrabiać!

Nie chciałem brać na swe sumienie takiego grzechu. Ma przezemnie zostać złodziejem? Ustąpiłem.

Zaczął mnie drapać. Pan Szampioner stał nad nim i co chwila ostrzegał:

— Ostrożnie gol! Żebyś sobie ręki nie skaleczył! Brzytwa jest ostra, jak cholera!

Kiedy wreszcie skończył, bałem się spojrzeć w lustro. Wyręczył mnie pan Szampioner, który obejrzał uważnie robotę swego syna i spytał mnie z niepokojem w głosie:

— Przepraszam pana, czy pan nie jest zabobonny?

— Nie.

— Chwalić Boga. On pana skaleczył trzynaście razy. Myślałem, że pan będzie niespokojny.

Burzliwe obrady reprezentacji

Właścicieli Realności w Polsce

W Warszawie obradował w dniu 23 Maja Zjazd Delegatów Polskiego Związku Zrzeszeń Właść. Nieruchomości Miejskiej, przy udziale delegatów, Pomorza, Poznania, Łodzi oraz Małopolski.

Burzliwe narady stwierdziły, że położenie własności nieruchomej w Polsce jest katastrofalne, mimo że Rząd zapewnił Związek, że żadnych nowych ciężarów nakładał nie będzie a dotychczasowy stan obciążeń pozostaje niezmieniony, stwierdzono, że i ten stan, a la long nie da się utrzymać, gdyż **własność nieruchoma miejska stale pogłębia się w kryzys.** Wobec powyższego uchwalono oprzeć się w przyszłości o Izby Przemysłowo-Handlowe w Polsce, aż do czasu, kiedy własność nieruchoma miejska zrzeszy się we własne Izby, a to celem skutecznej obrony zagrożonych domów.

Poza tym stwierdził Zjazd, że Towarzystwa Właścicieli Realności zakładają związki dzielnicowe, aby w ten sposób zorganizować łatwiej reprezentacyjną pracę i zapoznać się z bolączkami poszczególnych organizacji.

Jak się dowiadujemy i na terenie Krakowa istnieje zamiar powołania do życia jednego związku dla Małopolski, łączącego w sobie wszystkie istniejące Towarzystwa Właściciели Realności, celem powołania do życia dla Małopolski organizacji przymusowej, do której będą należeli wszyscy właściciele realności.

Miecz. F.

Ułatwienia dewizowe

dla wyjeżdżających na wystawę paryską

Paryż. PAT. — Biuro komisji dewizowej zawiadamia, że komisja dewizowa zezwoliła Polskiemu Instytutowi Rozrachunkowemu, oraz upoważnionym przez Instytut bankom dewizowym na sprzedaż w czasie od 1 czerwca do 30 listopada 1937 r. osobom nie będącym cudzoziemcami i legitymującym się paszportami zagranicznymi, zaopatrzonymi nadrukiem: „wystawa międzynarodowa w Paryżu 1937" oraz na przyznawanie tym osobom prawa wywozu do Francji czeków Polskiego Instytutu Rozrachunkowego na Banque Franco-Polonaise w Paryżu — do wysokości frs. 1.200, przy wyjazdach indywidualnych, przy podróżach zaś grupowych — frs. 800 na każdą wyjeżdżającą osobę i na każdy pełny tydzień pobytu. Szczegółowe przepisy co do sprzedaży wyda Polski Instytut Rozrachunkowy.

Ponadto każda z wyjeżdżających osób korzystająca z powyższego zezwolenia, może wywieźć bez specjalnego zezwolenia krajowe lub zagraniczne środki płatnicze do równowartości kwoty zł. 30. Osoby, legitymujące się paszportami zagranicznymi, zaopatrzone nadrukiem: „Wystawa Międzynarodowa w Paryżu 1937", nie mogą poza oznaczoną wyżej kwotą zł. 30 — korzystać z uprawnień zawartych w paragrafie 12 rozporządzenia ministra skarbu z dn. 24 lipca 1936 r., ani z prawa nabycia zagranicznych środków płatniczych do wysokości równowartości zł. 200 na jeden paszport.

Prawda o szkole im. Wawelberga w Warszawie

Warszawa. PAT. — W związku z podanymi przez prasę warszawską wiadomościami, iż państwowa wyższa szkoła budowy maszyn i elektrotechniki im. K. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie została zaliczona do szkół zawodowych stopnia licealnego oraz, że zostały jej odebrane prawa szkół akademickich, ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że wiadomości te są niezgodne z prawdą, gdyż:

1) już w połowie b. m. ministerstwo podało komunikat wyjaśniający, iż reorganizacja wymienionej szkoły nie jest przewidywana w r. szk. 1937/38.

2) prawa szkół akademickich szkole tej odebrane być nie mogły, gdyż praw tych wspomniana szkoła nie posiada i nigdy nie posiadała.

3) przydział praktyk wakacyjnych słuchaczów wymienionej szkoły pozostaje taki sam, jaki był dotychczas, t. zn. słuchacze ci będą korzystali zarówno z kontyngentów praktyk akademickich, jak i z kontyngentów praktyk szkolnictwa zawodowego średniego i wyższego.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO NIEBIESKIE

nad morzem polskim

Jastrzębia Góra. — Nad brzegami otwartego Bałtyku zaobserwowane zostało przez mieszkańców Karwi, Jastrzębiej Góry, Rozewia, Wielkiej Wsi, niezwykłe zjawisko atmosferyczne nad morzem polskim, w postaci dwóch olbrzymich świetlanych kul, złączonych pasmem świetlistym koloru fioletowego. Potężne kule w pewnej chwili zaczęły silnie promieniować, by przeobrazić się w smugi świetlne trójkątnego kształtu. Zjawisko trwało około 20 minut i znikło nagle. Ponieważ doskonale było obserwowane na północnej części firmamentu, możliwe jest, że ma ono związek z zorzą polarną. Charakterystycznym było, że odbiór radiowy był bardzo silnie zakłócony w czasie trwania osobliwego zjawiska.

ZMIANA W INSPEKTORACIE PRACY. Jak się dowiadujemy, na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Krakowie przychodzi inż. Dubowicz z inspektoratu pracy województwa warszawskiego. Dotychczasowy inspektor pracy w Krakowie inż. Bartonek przechodzi na identyczne stanowisko w Toruniu.

BEN CWAŁ.

2

PAMIĘTNIK upadłego mężczyzny

(ciąg dalszy).

Gdybym miał napisać studium o życiu dziecka do lat siedmiu, podzieliłbym je na trzy okresy: okres grzechotek, okres misiów i okres książek.

Gdy miałem trzy miesiące zaczęto obdarowywać mnie grzechotkami. — Grzechotki te, zaczynając już od czwartej, bawiły całe moje otoczenie, za wyjątkiem mnie jednego.

Przychodzi taki gość, staje u kołyski, jedną rękę ma schowaną i mówi pieszczotliwie sepleniąc: „A co Gzeso dostanie? Hokus, pokus!.... A ja zgóry wiem, że bałwan trzyma w ręce grzechotkę. Gdy miałem już pełne dwa tuziny grzechotek, ktoś przyniósł mi misia.

Widocznie ludzie tylko czekali na to hasło, by rozpoczęła się istna wędrówka misiów żółtych, czerwonych, białych, niebieskich, jednym słowem, od pozafiołkowych do podczerwonych.

Cóż miałem czynić? Rozpruwałem im brzuchy.

Po misiach przyszła kolej na książki.

Były to bardzo ładne książeczki z obrazkami zwierząt, ptaków i kwiatów. Niestety, zamiast sprawić mi przyjemność, stały się one moją udręką. Gdy tylko przychodził ktoś z gości, musiałem popisywać się znajomością botaniki i zoologii. Ojciec mój zazwyczaj wytknął palcem jakieś zwierzę, a ja mówiłem jego nazwę. Jeżeli udało mi się odgadnąć, następowały zachwyty moją inteligencją. Jeżeli zdarzyło mi się powiedzieć na lwa, że to sroka, ojciec mój niezmiennie dodawał: „To są jego kawały"... Na czym polegał kawał, nie rozumiałem, bo ja święcie wierzyłem, że to sroka.

Nie wiem jak długo musiałbym się popisywać swoją erudycją, gdyby przy padek nie przyszedł mi z pomocą. Bawiąc się któregoś dnia kredką, pozakreślałem napisy pod obrazkami i to położyło kres moim popisom. Dopiero później doszedłem, co było tego przyczyną; poprostu ojciec mój obawiał się osobistej kompromitacji, bo bez napisów również nie bardzo był biegły w tych sprawach i łatwo brał fokę za psa morskiego, a hienę za kangura.

Do siódmego roku życia byłem uważany przez wszystkich za geniusza. Każde moje powiedzonko przechodziło z ust do ust. Tylko brat mój sarkastycznie się uśmiechał: widocznie przypominał sobie te czasy, kiedy i on był „geniuszem".

Sądząc z opowiadań ludzi, odwiedzających nasz dom, dzieci ich też były genialne. Nieraz zadaję sobie pytanie: jeżeli wszystkie dzieci są genialne, to skąd się bierze na świecie tyle matołów? Nigdy tej zagadki nie rozwiązałem i pozostaje ona dotąd otwartą. Proszę, może kto z czytelników pokusi się o rozwiązanie jej.

Gdy miałem siedem lat, gwiazda mojego geniusza zaczęła powoli gasnąć! Wszyscy uznali mnie za nieznośnego brzdąca, który się wtrąca do wszystkiego, a moje „genialne powiedzonka" stały się „idiotycznym wygłupianiem"... I wtedy to zdecydowano posłać mnie do szkoły.

— „Już tam ci wybiją głupstwa z głowy"...

— „Nauczyciel to nie matka, nie będzie się z tobą cackał"...

— „Nauczą cię tam moresu"...

Odpowiednio nastraszony szedłem po raz pierwszy do szkoły, a kolana uginały się podemną. Szalone myśli wirowały w mej głowie.

Weszliśmy z matką do gabinetu dyrektora. Był to jeszcze młody pan w binoklach. Siedział przy biurku, czytał gazetę, dłubiąc w nosie. Może to się komu wyda nieprawdopodobnym, ale właśnie ten drobny szczegół wzbudził we mnie trwałą sympatię dla niego. Bo zważcie: w domu zacofani rodzice nie dopuszczali nawet myśli o podłubaniu w nosie, a tu? Dyrektor anarchista sam dłubie w najlepsze i to przy obcych. Zapewniam was, że gdy każecie młodym wybierać pomiędzy konserwą i anarchią, zawsze wybiorą tę ostatnią. Taką już jest młodość. Sympatia do konserwy przychodzi znacznie później wraz z podagrą i hemoroidami.

W szkole poczułem się odrazu dobrze, na swoim miejscu. Nauczyciele przyjemni, lekcje nie skomplikowane. Raz tylko byłem zaskoczony, gdy co innego mówił o niebie ksiądz prefekt, a całkiem co innego przyrodnik. Wiedziałem, że jeden z nich cygani, ale który? Prędko jednak przeszedłem nad tym do porządku dziennego, obiecując sobie solennie zapytać o to lotników — ci powinni wiedzieć najlepiej.

(ciąg dalszy nastąpi).

O kredyty na remonty domów

W kwietniu 1937 r. otrzymało Tow. Wł. Realności od zarządu miejskiego miasta Krakowa komunikat w sprawie uporządkowania miasta, a- w szczególności celem przestrzegania i zastosowania się do terminu zarządzeń wydanych przez zarząd miejski właścicielom realności, którym polecono wykonywanie remontów realności, malowanie klatek schodowych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

W powyższej sprawie prezydium Towarzystwa Wł. Realności wystosowało wyjaśnienie, zaznaczając swoje stanowisko, którego dosłowny tekst poniżej podajemy do wiadomości:

Do PT. Zarządu Miejskiego
w Krakowie.

W odpowiedzi na cenne pismo Zarządu Miejskiego w przedmiocie uporządkowania miasta i zlikwidowania bezrobocia komunikujemy uprzejmie, że podpisane Towarzystwo bardzo chętnie współdziała oraz dba o to, aby domy w mieście znajdowały się w stanie czysto i porządnie utrzymanym, atoli sprawa powyższa natrafia w pewnych razach na trudności o tyle, że właściciel realności, dbający o swoją nieruchomość, chcąc przeprowadzić remont, **nie posiada na powyższy cel funduszów i nie może nigdzie zaciągnąć pożyczki.**

Komunikaty w dziennikach, ani też zalecenia Zarządu Miejskiego **nie odsą skutku, jeżeli na powyższy cel nie znajdą się tanie kredyty.**

Dlatego też podpisane Towarzystwo pragnąc przyjść z pomocą i poprzeć akcję Zarządu miejskiego — zwraca się z prośbą o poparcie sprawy udzielania kredytów remontowych w Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Kasach Oszczędności, aby powyższe instytucje **uruchomiły krótkoterminowe kredyty specjalnie na** remonty realności. Towarzystwo zaś ze swej strony gotowe jest **badać,** opiniować i dopilnować, aby kredyt zaciągnięty na remont domu zużyty został wyłącznie na powyższy cel.

Przy tej sposobności zauważamy że Zarząd miejski zbyt pochopnie nieraz wydaje zarządzenia, które powodują niepotrzebne wnoszenie odwołań, gdyż stwierdziliśmy z przedłożonych nam przez członków zarządzeń, że zarządzenia te dotyczą malowań klatek schodowych, które to klatki znajdują się nieraz w stanie zupełnie dobrym.

W Krakowie stan realnosci na ogół jest stosunkowo b. dobrze utrzymany.

mgr.

Milion złotych zaległości komornego
w domach miejskich w Warszawie

Zarząd miejski w Warszawie posiada pod swoim zarządem 24 domy czynszowe, w których mieszkają lokatorzy, rekrutujący się nie tylko z pośród pracowników miejskich, lecz i z innych warstw społeczeństwa.

Lokatorzy ci notorycznie nie płacą komornego, tak, że zaległości ze wszystkich tych domów wynoszą aż około 1 miliona złotych.

Jeden z tych domów przynosi rocznie brutto ponad 31.000 złotych, a zaległości komornego wynoszą tam 43.000 zł., zatem więcej niż należności za cały rok. Z tej sumy zakwalifikowano do umorzenia aż 28.487 zł. uważając tę sumę za nieściągalną.

W innym znowu domu roczny wymiar komornego wynosi około 5000 złotych, a zaległości w komornem 23.648 zł., to znaczy, że lokatorzy mieszkali nie płacąc przeszło 4 lata!

Jest taki dom, którego komorne brutto wynosi rocznie zł. 190.829, a zaległości 151.000 zł. w tym 32.000 nieściągalnych itd.

Większość wymienionej sumy jednego miliona złotych zaległości jest straconą. Powołana specjalnie do kontroli gospodarki miejskiej Komisja Rewizyjna potępiła ten stan rzeczy i nakazała bardziej energicznie i celowe administrowanie powierzonymi domami, które się na nic nie przyda, skutkiem ogólnego zubożenia **Mgr.**

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM

Niech wiedza rozstrzygnie

Rzekł raz do żyda rasista:
„Rozwiążmy ten wieczny dramat;
Oddajmy krew do zbadania —
Ręczę, że nie taka sama..."
Poszli więc do serologa;
Wziął im krwi ilość niewielką,
Jakowąś substancję dodał
I włożył wszystko pod szkiełko.
Człek to był wielce uczony,
(Do Nobla pierwszy kandydat),
Więc badał na wszystkie strony
I taką opinię wydał:
„Różnica jest. Dla nauki
Baaardzo ciekawy przypadek:
Żyd ma we krwi gonokoki,
Rasista zaś — krętki blade...

Ben Cwał.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!

CZERWONY KRZYŻ
w czasie pokoju i na wojnie

Kiedy słyszymy o Czerwonym Krzyżu wówczas nasuwają się nam na myśl wypadki wojenne. Pojęcie Czerwonego Krzyża w wyobrażeniu olbrzymiej większości społeczeństwa łączy się zawsze z pojęciem wojny.

Czy stanowisko to jest słuszne? Tylko częściowo. Nie ulega wątpliwości, że terenem specjalnego działania Czerwonego Krzyża jest pole bitwy, jest niesienie pomocy dziesiątkom i setkom rannych, pokrzywdzonych przez wojnę.

Ale czy na tym się kończy zadanie Czerwonego Krzyża? Napewno nie!

Już choćby tak często używane, a nawet nadużywane hasło: si vis pacem, para bellum, zmusza wszystkie państwa świata do przygotowania się także i na odcinku niesienia pomocy rannym. Ostatnia wojna dostarczyła pod tym względem nie mało doświadczenia. Okazało się przecież, że na pomoc tą oczekuje nietylko tysiące rannych, ale także ludność terenów, dotkniętych klęską wojny, jak również i chorzy, gdyż przecież w ślad za klęską wojny idą epidemie i zarazy.

Dzisiaj, kiedy niemal każde dziecko wie co oznacza znak Czerwonego Krzyża — zapomniano już kto był inicjatorem tej szczytnej myśli komu ludzkość zawdzięcza ideę złagodzenia skutków wojny.

Inicjatorem tej zbożnej akcji był obywatel szwajcarski Dunant, który w roku 1859 był świadkiem wielkiej bitwy pod Solferino, gdzie legło kilkadziesiąt zabitych i rannych zarówno ze strony austriackiej, jak i francuskiej. Dunant zainicjował wówczas energiczną akcję niesienia pomocy rannym, a następnie, po powrocie do swej ojczyzny, przedsięwziął bardzo szeroko zakrojoną i planową propagandę zorganizowania stałej instytucji, której celem miało być niesienie pomocy rannym i ofiarom wojny.

W miarę lat idea ta zawładnęła całym światem, i dzisiaj nie ma państwa, któreby nie posiadało swego Czerwonego Krzyża. Jeśli niebezpieczeństwo wojny jest nie do uniknięcia — to należy je chociaż złagodzić w tym zakresie, jaki jest dostępny Czerwonemu Krzyżowi.

W ciągu ostatniej wojny Czerwony Krzyż miał szerokie pole do popisu i liczba ofiar, uratowanych tylko dzięki sprężystej organizacji tej instytucji, jest na całym świecie olbrzymia. W akcji swej Czerwony Krzyż nie ograniczał się jedynie do rannych żołnierzy, ale roztoczył opiekę także nad ludnością cywilną, która równie ciężko znosiła trudy wojny.

Na ziemiach polskich mieliśmy aż nadto wiele dowodów, co może zdziałać tego rodzaju akcja, gdyż niestety, znaczna część wielkiej wojny rozegrała się na naszych polach. I tutaj podkreślić należy intensywną pomoc, jaką Polski Czerwony Krzyż otrzymał od innych, pokrewnych organizacyj zagranicznych, które z amerykańskim Czerwonym Krzyżem na czele, nadsyłały do Polski lekarstwa, środki opatrunkowe i t. d.

Zdawałoby się, że w czasie pokoju Czerwony Krzyż nie będzie miał co do roboty. Że wystarczy poprostu zbierać środki na wypadek wojny. Ale tak nie jest. Samo przygotowanie na wypadek niebezpieczeństwa wojny to jeszcze za mało. Tego rodzaju przygotowanie posiada jedynie charakter teoretyczny, a tymczasem sama teoria nie wystarcza tam, gdzie chodzi o ciężką próbę życiową.

I dlatego Czerwony Krzyż w czasie pokoju rozwija bardzo szeroko zakrojoną i energicznie prowadzoną akcję niesienia pomocy okolicom zagrożonym klęskami żywiołowymi. Tam, gdzie trafia się powódź, epidemia czy pożar — tam wszędzie, jako jeden z pierwszych o ile nie pierwszy, przybywa Czerwony Krzyż. Znak ten stał się symbolem i sygnałem ratunku.

Zajęłoby zbyt dużo miejsca opisywanie wielkich czynów tej organizacji, jak również jej historii. Wzorem Ameryki prowadzi się obecnie propagandę Czerwonego Krzyża wśród młodzieży — nawet tej najmłodszej, tak, iż każdy jest dobrze poinformowany co leży w zadaniach Czerwonego Krzyża.

Ale chodzi o co innego. Wiemy dobrze, że nikt dzisiaj nie neguje potrzeby istnienia Czerwonego Krzyża, że każdy docenia doniosłość tej organizacji — ale to jeszcze nie wszystko. Czerwony Krzyż musi bowiem stale pamiętać o uzupełnieniu swojego „taboru wojennego", musi pamiętać o tym, aby karetki pogotowia czy wozy opatrunkowe stały w remizach, gotowe do wyruszenia na teren wojny czy katastrofy, ale także, aby zawierały one wszystko co trzeba do niesienia pomocy. Wiemy przecież dobrze, jakie olbrzymie sumy pochłaniają wydatki na utrzymanie tego rodzaju akcji.

I dlatego dzisiaj nie wystarczy pokłonić się tylko pod adresem Czerwonego Krzyża, nie wystarczy teoretycznie wychwalać tę akcję. Trzeba tutaj czynu! I znajdziemy tutaj znakomite zastosowanie hasła dość bezceremonialnie stosowanego w stosunkach codziennych: pieniądze albo życie. Może to trochę przesadzone, ale o to właśnie chodzi. Kto może pieniężnie, ten powinien pieniężnie wspierać akcję Czerwonego Krzyża — kto nie może — ten powinien własną pracą przyczynić się do rozwoju tej organizacji.

Za kilka dni rozpoczyna się propagandowy „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża". Tej organizacji, która chlubnie zdała swój egzamin na polach bitewnych w walce o wolność i niepodległość. Niechże w ciągu tych kilku dni każdemu stanie przed oczyma niesczęście wojny czy katastrofy, niech każdy zda sobie sprawę z tego, że jeśli nie dziś to jutro sam może znaleźć się w sytuacji niebezpiecznej i będzie wyglądał ratunku, od kogo? Właśnie od tego Czerwonego Krzyża. I niech myśl ta skłoni go do bardziej serdecznego stosunku do tej akcji propagandowej. Niech nie potraktuje jej, jako wymuszenia pieniędzy i wyłudzenie ich na cele drugorzędne, ale niech potraktuje ją jako akcję pierwszej wartości, potrzeby najkonieczniejszej.

I niech wesprze tę organizację, której znakiem od przeszło pół wieku jest Czerwony Krzyż na białym polu, znak, który łączy w sobie symbol największego poświęcenia dla ludzkości z barwą czerwonej krwi, rozlanej w obronie Ojczyzny i Jej wielkości.

Polski Czerwony Krzyż zdobył sobie już uznanie w całym społeczeństwie. Dowodem tego jest liczna sieć oddziałów, rozsianych po całej Polsce. Oddziały te prowadzą energiczną walkę z epidemiami, chorobami zakaźnymi i interweniują w wypadku katastrof i nieszczęść.

Ale jeszcze wiele, bardzo wiele zostało do zrobienia! Przede wszystkim odnosi się to do akcji „Pogotowia sanitarnego", która na naszej wsi posiada znaczenie niezwykle doniosłe. Dalej przygotowanie zespołów ratunkowych na wypadek ataku gazowego, który dotknie ludność cywilną jest również problemem pierwszorzędnego znaczenia. Dalej akcja szerzenia higieny na wsi i wiele innych tego rodzaju problemów stoi przed placówkami Czerwonego Krzyża.

Mogą one podołać zadaniu tylko w takim wypadku, jeśli do pomocy staną wszyscy w myśl hasła: Każdy obywatel Polski członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża.

TRYBUNA SPORTOWA

Gdzie są dwaj polscy lekkoatleci?

Gdy polscy lekkoatleci zamierzali wyjechać z Aten okazało się, że brakuje dwóch naszych zawodników, a m. Popka i Hofmana (Poznańczycy). Nie wiadomo chwilowo co się stało przyczyną pozostania obu w stolicy Grecji. Chyba ich nie skaperowano. Raczej należy przypuścić, że zbłądzili.

Już zdarzył się taki wypadek w Warszawie, że dwaj zagraniczni zawodnicy spóźnili się na pociąg, bo zatrzymała ich nasza mocna okowita w jednej z warszawskich restauracji. — Trzeba było osobnych paszportów, by ich dostawić do najbliższego miejsca pobytu całej ekipy.

KTO BĘDZIE REPREZENTOWAŁ CZECHOSŁOWACJĘ NA MECZU TENISOWYM Z FRANCJĄ?

Zwycięscy Polski w meczu tenisowym o puchar Davisa z Francją wystąpią w składzie Cepior, Hecht, Mencel i Siba. Wielkie nadzieje przywiązują Czesi do najmłodszego Cepiora, który pokonał tak renomowane rakiety jak Palmeri i Cramm. Spodziewają się oni zwycięstwa, tym bardziej, że grają na własnych kortach. Oby się nie zawiedli tak jak nasi, mimo, że grali na swoim gruncie.

LEKKOATLETYCZNI TRENERZY OKRĘGOWI.

P. Z. L. A. postanowił przyznać okręgom po 100 zł. subwencji miesięcznej na trenera okręgowego od 15 czerwca do 15 września, pozostawiając im swobodę w doborze osoby. W Warszawie trenować będzie Petkiewicz.

CIEKAWOSTKI

— Sportowcy nie mogą być miłośnikami sztuki i muzy — skarży się w jednym ze swych artykułów Roderich Mennel. Jako przykład podaje ostatnią wyprawę tenisistów na kilka tygodni do Egiptu. W tym okresie cały wolny czas od gier i treningów poświęcono na: sześć wielkich bankietów, dwa wieczory taneczne, niezliczoną ilość podwieczorków z brydżem i coctail-party. Ale nikomu nie przyszło do głowy, że może któryś z nas chce obejrzeć muzea, pustynie, piramidy. Wycieczki te napewno kosztowałyby mniej pieniędzy i wyszłyby bardziej na zdrowie graczom. niż owe przyjęcia.

Ten sam problem poruszył w jednym z pism francuskich Journu, który również skarży się, iż mimo pozorności zdawałoby się zwiedzania wszystkich zakątków świata, w gruncie rzeczy sportowiec nie ogląda nic.

Dużo pod tym względem mogą powiedzieć także nasi piłkarze. Zwiedzili sporo kawału świata, ale czy coś godnego zobaczyli?

Nic dziwnego, że na tym tle napisano dobrą sztukę: „Pieniądz to nie wszystko“.

* * *

W zeszłorocznym Tour de France, wielkiej imprezie kolarskiej, zwycięsca Maes (Belgia) otrzymał nagrodę w sumie 100 tys. franków od jednego z towarzystw ubezpieczeń. Obecnie to samo towarzystwo podwyższyło premię dla tegorocznego zwycięscy do 200 tys. franków.

* * *

Synek zawodowego piłkarza spaceruje z matką po ulicy. Nagle widzi za szybą wystawową piękny samochód.

Mamusiu — mówi — kupimy sobie to auto.

Ależ w jaki sposób — odpowiada matka — przecież nie będziemy mieli tyle pieniędzy.

To głupstwo — sprzedamy tatusia do konkurencyjnego klubu ligowego.

* * *

— Nowy rekord frekwencji na meczach piłkarskich został niedawno ustanowiony w Glasgow na meczu Anglia — Szkocja. 150 tysięcy osób oglądało ten mecz, do kasy wpłynęło 22 tys. funtów. Gracze dostali jednak tylko 132 funty, po 6 funtów premii na głowę.

Dlaczego tak mało? Taka stawka została określona przed laty i Anglicy jako konserwatyści, uważają, że fakt reprezentowania barwy państwa jest też premią i stawki tej nie zmieniają. Na normalnym meczu ligowym, czy pucharowym stawka może być nawet dwukrotnie wyższa, ale na międzypaństwowym nigdy. — Nawet w Szkocji podwyższono tę stawkę do 8 funtów, ale Anglia i Walia zostały przy poprzedniej wysokości. Tylko raz zdecydowano się na podwyższenie premii w formie dodania złotych zegarków. Obecnie jednak gracze tak się już buntują, że związek ma zamiar opracować nowe przepisy i przyznać graczom premie w wysokości 25 funtów plus złote medale za każdy mecz. Bajeczne sumy.

Naszym „amatorom“ przydałaby się 1/3 część tego!

DLA 50.000 WIDZÓW. STADION RUCHU

Z dniem 1 czerwca br. rozpocznie kierownictwo Ruchu prace ukończenia trybun na stadionie sportowym, który zostanie oddany do użytku już w sierpniu b. r. Stadion ten pomieści około 50.000 widzów.

Będzie to największy stadion w Polsce. Nawet w Warszawie, gdzie odbywają się reprezentacyjne zawody, nie ma tak wielkiego pomieszczenia dla publiczności.

WIEDEŃSKI TRENER DLA ŚLĄSKICH LIGOWCÓW.

„Ruch“ zakontraktował dla swej drużyny piłkarskiej na 2 dni w tygodniu znanego na Śląsku trenera wiedeńczyka Ringera, który trenuje także drugą drużynę śląską ligowy AKS (Chorzów). Śląsk napewno lepiej wyjdzie na trenerze wiedeńskim, niż P. Z. P. N. na niemieckim Otto.

MECZ AMERYKA — EUROPA W BOKSIE.

Mecz ten odbędzie się 28 bm. t. j. w piątek, a właściwie ze względu na różnicę czasu odbędzie się w nocy z piątku na sobotę. Jak wiadomo w składzie Europy występują nasi dwaj zawodnicy Polus i Chmielewski.

FRANCUZI ZGŁOSILI SIĘ DO WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI.

Do biegu kolarskiego dookoła Polski wpłynęły nowe zgłoszenia Francuzów Gantorpe i Bertecco, którzy zapewnili, że po tych zgłoszeniach wpłyną i dalsze zgłoszenia kolarzy francuskich.

WKS ŚMIGŁY PO RAZ SZÓSTY MISTRZEM WILNA.

Stanie on do rozgrywek o wejście do Ligi. Tyle razy startuje, ale jakoś nie może się dostać do extraklasy piłkarskiej. Jest b. wątpliwym czy mu się tym razem uda.

RECENZJE RADIOWE.

„Ifigeneja“ Płażka

Powitana nader przychylnie przez krytykę tragedia Feliksa Płażka „Ifigeneja“ — wystawiona została przed dwoma miesiącami estradowo staraniem krakowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich, w sali Kopernika U. J. Onegdaj zaś, inż. Stanisław Broniewski podjął się oryginalnego doświadczenia. Utwór Płażka odegrano w ogrodzie krakowskiej rozgłośni, na specjalnie zmontowanej estradzie. Wśród publiczności zauważyliśmy znaczną ilość literatów, śledzących z zaciekawieniem tok tragedii. Równocześnie zaś publiczność radiowa mogła słuchać spektaklu ogrodowego dzięki umiejętnie założonym mikrofonom.

Tragedia Płażka, wypowiadająca się pięknym, opanowanym białym wierszem stanowi niejako transkrypcję dzieła Eurypidesa, zawiera jednak przytem tyle indywidualnych cech, że przysługuje jej miano oryginalnego utworu. W dziwnym związku z akcją tragedii pozostawała scenaria ogrodu rozgłośni krakowskiej. Panowała niezmącona pogoda, podkreślająca właściwie kontrast pomiędzy wypadkami utworu a czystym błękitem nieba. — Wszakże nadmierna pogoda, uniemożliwiająca Grekom wyruszenie pod Troję była przyczyną tragicznych wypadków.

Reżyseria mikrofonowa inż. Broniewskiego umiejętnie uwzględnia momenty wizualne dla publiczności ogrodowej i partie akustyczne dla odbiorców radiowych. Wykonanie osiągnęło wcale wysoki poziom, jeśli weźmiemy pod uwagę, że młody zespół Teatru Akademickiego odczuwał nielada tremę, występując przed publicznością i mając przed sobą rozmieszczone równocześnie mikrofony.

Na czoło zespołu wysunął się p. Augustynek, pełen ekspresji jako dostojny Agamemnon. Sekundowały mu skutecznie p. p. Grodyńska (Klitajmestra) i Galówna (rola tytułowa). Na uwagę zasługuje również p. Pyrrek, w roli Achillesa.

Ilustracja muzyczna W. Kałki dyskretna i tym samym spełniająca właściwe swe zadanie.

Ciekawe artystyczne wyniki, uzyskane drogą zrealizowania „Ifigenei“ w podwójnym zakresie nakłonią zapewne inż. Broniewskiego do kontynuowania zamierzeń, mających na celu łączenia estrady z odbiorem radiowym. Tym sposobem powstałaby w Krakowie scenka doświadczalna, pracująca dla publiczności teatralnej i dla odbiorców radiowych.

K. M.

CENY w złotych: OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Drukarnia „Monopol“ Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Karol Müller.